

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok I.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 78

Sprawcy zamordowania s. p. Hołowki w areszcie

Schwytni w wyniku akcji policyjnej za mordowanie s. p. Tadeusza Hołowki, członkowie Ukraińskiej Organizacji Narodowej: Eljasz Buturyn i Leon Krysko, znajdują się obecnie w areszcie śledczym.

Ukraińska Organizacja Narodowa, której członkami są obaj aresztowani, jest — jak wiadomo — organizacją polityczną, której odpowiadnikiem bojowym jest Ukraińska Wojskowa Organizacja.

O osobach aresztowanych zdołaliśmy zebrać garść informacji. Eljasz Buturyn, liczy lat 22, jest absolwentem gimnazjum urodzony w Poradzie powiatu jaworowskiego, wyznania grecko-katolickiego. Przed rokiem był Buturyn skazany przez okręgowy sąd wojskowy w Poznaniu na karę 18 miesięcy więzienia za dezercję. Jednak kary tej nie odcierpiał, ponieważ w czasie przewożenia go z Poznania do Grodka Jagiellońskiego, gdzie miał być przesłuchany w sprawie o oskarżenia o sabotaż, zdołał uciec eskorcie z pogoni i od tego czasu był poszukiwany listami gończymi.

Drugi z aresztowanych — Leon Krysko, jest nieco starszy od Buturyna liczy lat 25 pochodzi z Uniatycz w powiecie drohobyczkim i był ostatnio słuchaczem politechniki w Gdańsku.

Jak się dowiadujemy, poza aresztowanymi w sprawie o zamordowanie s. p. Tadeusza Hołowki, aresztowano jeszcze szereg osób w związku z napadem na pocztę w Truskawcu.

B. poseł Hołowacz domaga się wciąż djet

Na dzień 9-go października wyznaczono na I-szy wydział cywilny Sądu Okręgowego rozpatrzenie głośnej skargi b. posła białoruskiego Hołowacza który domaga się djet za okres od chwili uwięzienia w procesie Hromady aż do wygaśnięcia mandatu. Ponieważ w sądownictwie cywilnym jest to pierwszy tego rodzaju proces, jest bardzo możliwe, że Sąd uzna się niekompetentnym do rozpatrywania tej sprawy. Adwokat Hołowacza za powiada w takim wypadku wystąpienie do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Dopłaty do taryfy kolejowej na rzecz bezrobotnych

Rada Ministrów powzięła uchwałę, zaprowadzającą na kolejach polskich dopłaty do biletów pasażerskich, kwitów bagażowych oraz przesyłek wagi nowych na rzecz Komitetu do spraw bezrobocia. Dopłaty te pobierane będą w okresie od dn. 1 października r. b. do 15 kwietnia 1932 r.

Wysokość tych opłat będzie następująca: 10 groszy od każdego rozpisanych 10 zł. ceny biletów, (z wyłączeniem biletów, których cena nie przekracza 2 zł. 50 groszy) od każdej przesyłki bagażowej i wreszcie 1.50 od każdej przesyłki wagonowej.

Spadek funta angielskiego spowodował spadek cen na nierogacznie

W ciągu ostatniego tygodnia na targowiskach trzody zachorowano wielką bańką na nierogacznie, ceny której spadły aż o 30 proc. Jest to rezultat zahamowania eksportu naszych przetworów mięsnych do Anglii, wobec spadku funta szterlinga.

Mandżurja spływa krwią Japończycy mordują Chińczyków, Chińczycy — Japończyków

ARSENAL W MUKDENIE PŁONIE

Arsenal w Mukdenie jeden z największych na świecie składów amunicji stoi w płomieniach.

POGROM JAPONCZYKÓW

Tłum chińczyków urządził pogrom ludności japońskiej w Kaulu w pobliżu Hong-Kongu. Wielu japończyków rannych przewieziono do szpitali. Wojska angielskie przywróciły porządek.

MORDERSTWA, RABUNKI, POZARY.

Przedstawiciel chiński w Radzie Ligi otrzymał wczoraj telegram z Nankinu, że wojska japońskie które zajęły Mandżurię, gnębią obywateli chińskich, zabijają urzędników i rozbrajają żołnierzy chińskich oraz palą

budynki publiczne.

WYCOFANIE WOJSK ZE STREFY KOLEI MANDZUŃSKIEJ

LONDYN (ATE). — Japoński minister spraw wojskowych oświadczył, iż po porozumieniu się ze sztabem generalnym postanowiono nie wysłać żadnych wojsk dla ochrony obywateli japońskich, znajdujących się poza strefą mandzurskiej kolei żelaznej. Wojska znajdujące się poza strefą będą wycofane. Operacja ta będzie prawdopodobnie wykonana w ciągu dwóch dni.

NOTY AMERYKANSKIE DO CHIN I JAPONJI

Sekretarz generalny Ligi otrzymał telegram od rządu Stanów Zjednoczonych. Telegram ten zawiera tekst depeszy wysłanej przez Stany Zjednoczone do rzą-

dów Chin i Japonji naskutkiem odwołania się Rady Ligi w tej sprawie do Waszyngtonu.

„Rząd i naród Stanów Zjednoczonych, śledząc z zalem i niepokojem wypadki w Mandżurii. Naród amerykański pragnąłby widzieć, by metody pokojowe przewały w stosunkach między narodowych. Na podstawie istniejących traktatów, których stroną jest zatwierdzenie sporów bez użycia siły do gwałtu, a które podpisały również Stany Zjednoczone, rząd amerykański uważa za usprawiedliwione zwrócenie się do rządów japońskiego i chińskiego z wyrażeniem nadziei, że nęka ich swym siłom zbrojnym użycia wszelkich dalszych aktów i że wydadzą swym wojskom polecenie umożliwiającej spełnienie zobowiązań nałożonych przez prawo i porozumienia międzynarodowe, oraz że powstrzymają się od wszelkich aktów, mogących przeszkodzić załatwieniu ich sporów na drodze polubownej”.

Otoczeni oddziałami policji, pod specjalną ochroną ministrowie francuscy składają wizytę w Berlinie

PARYŻ (ATE). — Premier Laval i min. Briand odjechali wczoraj o godz. 4-ej min. 25 do Berlina. Tłumnie zgromadzona na dworcu publiczność zgłowała odjeżdżającym ministrom gorącą owację.

BERLIN (PAT). — W związku z przybyciem do Berlina francuskich mężów stanu dyrekcja kolei niemieckich oraz dyrekcja policji w Berlinie wydały szereg zarządzeń ochronnych.

Wstęp na peron, na który za jedzie pociąg wiozący gości fran-

cuskich, dozwolony został tylko osobom oczekującym z urzędu przybycia ministrów. Z chwilą przybycia pociągu paryskiego wjazd wszystkich innych pociągów został na czas uroczystości powitalnych wstrzymany.

Krwawe zamieszki w Indjach Wojsko rozproszyło 18 tysięcy powstańców

Panujące od lipca wrzenie w Kaszmirze, wywołane przez agitację muzułmanów przeciwko hinduskiemu maharadzy Hari Singhowi, przybiera coraz groźniejsze formy. Codzień dochodzi do starć pomiędzy Hindusa-

mi a muzułmanami, kończące się śmiertelnymi wypadkami.

W akcji uspokojenia wrzenia wśród ludności zmuszone było wziąć udział wojsko. Pod Srinogarem zebrało się 18 tysięcy

powstańców, rozkładając się ogromnym obozem. Wojsko rozproszyło powstańców. Brak jest wiadomości o ofiarach, które padły podczas walki, jaką wojsko musiało stoczyć.

Napad na redakcję dziennika rosyjskiego w Berlinie prawdopodobnie dziełem sowieckich agentów

BERLIN. Do redakcji wychodzącego w Berlinie dziennika emigracji rosyjskiej „Ru” wdarło się 12-tu jednakowo ubranych młodych ludzi, którzy zdemolowali całe urządzenie biurowe. Napastnicy poróżbijali

szafy, roztrzaskali o ziemię maszyny do pisania, poprzecinali wszystkie połączenia telefoniczne i porozsyпали po całym lokalu zawartość wszystkich biur, szuflad i półek. W lokalu redakcyjnym była jedynie służka, która zbiegła po nadejściu

napastników. Policja polityczna dotychczas na ślad sprawców nie natrafiła. Podobny napad na tę samą redakcję był już urządzeniem przed trzema laty. Istnieje przypuszczenie, że napadu dokonali agenci G. P. U.

Wody powoli ustępują Zniszczyły dobytek na 2 miliony zł.

W Będzinie wylała Czarna Przemsza, zalewając 3 ulice. Woda wdarła się do kilku mieszkań i sklepów, niszcząc urządzenia i towary. W Zagłębiu Lubrowskim woda szeroko rozlała się na polach i łąkach przybrzeżnych.

Na Śląsku wszędzie woda opada, szereg jednak wsi znajduje

się jeszcze pod wodą. Gościńiec do Bóbrki jeszcze zalany i komunikacja jest niemożliwa. Nadal katastrofalna jest sytuacja na Śląsku Opolskim, szczególnie w okolicy Raciborza. Wzburzone wody Odry odcięły całkowicie kilka gmin, zatapiając liczne wsie i osiedla.

Dyrekcja robót publicznych

województwa krakowskiego i śląskiego szacują straty wyrządzone w urządzeniach komunikacyjnych przez wylew Wisły i jej dopływów na przeszło dwa miliony złotych. Cyfra ta nie obejmuje szkód osób prywatnych, poniesionych wskutek zniszczenia domów prywatnych i zbiorów.

SKRÓTY

Świat sowieckiej misji handlowej w Stanach Zjednoczonych. Bogdanow, po powrocie do Nowego Jorku, oświadczył iż rząd sowiecki starać się będzie uzyskać w Ameryce kredyt w wysokości 100 — 150 milionów dolarów.

Dziś w Nowym Jorku, odbędzie się kongres monarchistów rosyjskich, w którym bierze udział wielki książę Cyryl Włodzimierz. Wielu monarchistów uważa go za legalnego następcę tronu rosyjskiego. Ks. Cyryl mieszka obecnie w Kobergu.

Wczoraj w Tallinie (Łotwa) odbył się międzynarodowy zawody hippiczne w których wzięli udział kawalerzyści polscy. W konkurencji na dystansie 600 mtr. pierwsze i drugie miejsce zajął rtm Staronawski, 3 i 7 rtm. Królikowski, 4 por. Reiman, 5 mjr. Trenwald.

Francja godzi się na zwrot kolonii Niemcom?

BERLIN (ATE). — W Berlinie od kilku dni rozszerzane są pogłoski, jakoby między Niemcami i Francją doszło do porozumienia w sprawie współpracy nad zwalczaniem bezrobocia i uzgodnienia akcji emigracyjnej w Afryce. Według tych pogłosek Francja miała się zgodzić na zwrot Niemcom kolonii Togo i Kamerun. Pogłoski te tak charakterystyczne dla nastrojów niemieckich w związku z wizytą francuską nie znajdują żadnego potwierdzenia.

Wrzenie strajkowe w Hiszpanii

Fala strajków, niszczących życie gospodarcze Hiszpanii, nie ustępuje, a nawet najbliższe dni mogą przynieść znaczne zaostrzenie sytuacji. Z dniem 2 października postanowili rozpocząć strajk górniczy w okręgu Penarroya.

Najwięcej niepokoju budzi ogłoszenie strajku powszechnego przez syndykat kolejarzy andaluzyjskich, który nie tylko całkowicie sparaliżuje życie tej prowincji, ale może być zarzewiem poważnych rozruchów.

Niezwykła wichura na Bałtyku

GDANSK (PAT). — Wichura na morzu trwa w dalszym ciągu. Siła wiatru osiąga 9 stopni. Fale wczoraj i dziś były tak wielkie, że piloci nie mogli wychodzić poza falochrony portu gdańskiego. 8 okrętów, które wpłynęły do portu, schroniły się przed burzą za cypłem Helu.

Def audycja 100 tys. zł.

KATOWICE (PAT). — Urzędnik firmy Żelazohuty i górnośląskie zjednoczone huty Królewska i Laura, Jan Polo, został aresztowany tu pod zarzutem dokonowania systematycznych sprzeniewierzeń weksłów na sumę zgórą 100.000 zł. na szkodę tej firmy.

W odwiedzinach u wykonawcy 50 wyroków śmierci 2 go iziny z katem Maciejowskim

II

STOSUNEK DO KARY ŚMIERCI JAK ZACHOWUJĄ SIĘ DELIKWENCI.

— Jaki jest pański stosunek do kary śmierci?

— Zagadnieniu temu poświęcałem wiele myśli, interesując się niem abstrakcyjnie i konkretnie, jako bardzo bliski tej sprawie. Wiem, że kwestja ta roztrząsana jest od wieków i posiada w gronie najwybitniejszych umysłów zwolenników i przeciwników operujących bardzo poważnymi z obu stron argumentami. Nie kuszę się, aby zwalczać lub popierać jedną lub drugą opinię, mam jednak wrażenie, że obie strony, mają swoją rację. Jasnym jest, że kara śmierci jest jedyną, która nie da się odwrócić. To jest jej słabą stroną. Słusznym też jest, że nie jest ona odczuwana jako kara. Z drugiej strony nie można przejść do porządku dziennego nad zdaniem zwolenników kary śmierci, którzy wskazują na jej odstraszające działanie, konieczność pozabawiania społeczeństwa najbardziej niebezpiecznych zbrodniarzy. Może pan zauważył, że przed wojną kara śmierci zaczęła powoli zniknąć w całej Europie. A jednak po wojnie, kiedy rozprężenie ogólne i demoralizacja, wyrosła w ogień walk, zrodziła masę zbrodni i krwawych przestępstw, wszystkie kraje Europy gwałtownie „nawracają się” do kary śmierci. Wykonanie wyroku nad Kurlenem w Prusach, gdzie przez szereg lat usiłowano wyłączyć karę śmierci z arsenału kar — stanowi ostatni wyłom. Jest to objaw niewątpliwie godny ubolewania, ale widać przemawia za tym wyższa racja stanu.

Maciejewski westchnął głęboko. Jęk chorej staruszki, której dał przytułek u siebie, wtórował mu.

— Czy babcia chce wody? — zapytał.

— Nie duszo litosiernie, nie, zdrowia i sił chcę i młodości — nie więcej.

— Przepraszam pana za ciemność — zwrócił się do mnie Maciejowski. W pokoju rzeczywiście panowała ciemność zupełna, nie mogłem rozróżnić przedmiotów. W kącie nieruchomo siedziała młoda kobieta, żona wykonawcy wyroków, z uwagą słuchając naszej rozmowy. Maciejowski przekreślił kon-

takt, słaba lampa oświeciła ponurą komnatę.

— Może pozwoli pan herbatki?

— Nie, dziękuję serdecznie.

— Mistrzu (tak bowiem w starą Polskę tytułowano kata) — odezwałem się, gdy Maciejowski usiadł znów na krześle, — jak umierają delikwenci, jak reagują w obliczu szubienicy?

— Przeważnie wcale nie reagują. Są w stanie pewnego odępienia. Pan się dziwi, a tymczasem większość prowadzonych na stracenie, których obserwowałem, szła zupełnie spo-

kojnie. Raz tylko zanotowałem wypadek wyrwania się przez skazanego. Inni cynicznie kpią sobie z wykonania wyroku, patrzą śmierci w oczy z całym lekceważeniem. Ci są godni szacunku. Przelewali krew za życia, ale nie zlekli się własnej śmierci. Inni zaś, najokrutniejsi zbrodniarze, których życie znaczyło się krwią niewinnych ofiar, mordowanych, katowanych, zabijanych, pod maską tępego spokoju kryją niesamowity lęk przed własną śmiercią.

R.

Dalszy ciąg nastąpi.

DANIEL BACHRACH.

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Niezwykła zemsta wzgardzonej

— O ile w najbliższym czasie nie uda się nam odnaleźć zwłok zamordowanej — odezwał się inspektor Bartels, kiedy znaleźliśmy się sami, — będziemy musieli go zwolnić i narażeni jeszcze jesteśmy na wielkie nieprzyjemności za bezprawne aresztowanie.

— Ależ to jest wykluczone, ażebyśmy do jutra znaleźli zwłoki! — odpowiedziałem. — Czy nie mogłaby być przetransportować go do jakiegoś więzienia na prowincję, w pobliżu Londynu i zatrzymać go tam przez kilka dni pod jakimkolwiek pretekstem, a może w międzyczasie uda nam się znaleźć trupa. Moglibyśmy naprzykład odebrać go do Maargate, jako podejrzanego o dokonanie oszustwa.

— Jest to zbyt ryzykowne, ale pojdziemy do naczelnika i pomówimy o tem.

Naczelnik po dłuższym wahaniu zgodził się na naszą propozycję, ale całą odpowiedzialność musieliśmy wziąć na siebie. Tegóż jeszcze wieczora wraz z jednym z kolegów odwieźliśmy Willmore do Maargate i osadziliśmy w tamtejszym więzieniu.

Nie mieliśmy chwili czasu do stracenia. Natychmiast po powrocie skomunikowałem się z panną Stone i opowiedziałem jej o całym przebiegu sprawy.

— Jestem pewna, że gdybym mogła się z nim rozmówić sama na sam, to uda mi się dowiedzieć od niego, gdzie zakopane są zwłoki Ellen.

Nie mieliśmy nic do stracenia, to też postanowiliśmy za ryzykować i, nie tracąc czasu, udałem się z panną Stone do Maargate.

Kazałem sprowadzić Willmore do rozmównicy.

— Panie Willmore, — zwróciłem się do aresztowanego. — Mam wrażenie, że pański ofiarą pomyłki. Dziś rano zgłosiła się do nas panna Stone, która udawała panską alibi i spodziewam się, że najdalej za godzinę znajdzie się pan na wolności.

Zauważyłem radośnie zdumie-

nie na jego twarzy, opanował się jednak natychmiast.

— Panowie! odpowiecie mi za to bezprawne aresztowanie i kompromitację.

Zacząłem się przed nim tłumaczyć i starałem się go udobruchać.

— Czy mogłabym pomówić przez kilka minut z panem Willmore? — zapytała panna Stone.

Udawam wahanie i namyślałem się przez jakiś czas, wreszcie odpowiedziałem:

— Wprawdzie jest to niedopuszczalne i narażam się na wielkie nieprzyjemności, ale wobec tego, że mimowoli uczyniłem panu Willmore wielką przykrość, zgadzam się, ale tylko na pięć minut, nie dłużej. Będę oczekiwał w przyległym pokoju, ale proszę pośpieszyć się z rozmową.

Przyznaję, że ze drżeniem oczekawałem wyniku rozmowy. O ile się nie uda, mogłem oczekiwać, jeżeli nie zwolnienia, to co najmniej przeniesienia do jakiegoś więzienia prowincjonalnego. Wątpiłem w to, że się uda, gdyż nie uważałem Willmore za tak łatwowiernego, aby miał wskazać miejsce, gdzie zakopał trupa.

Upłynęło długie dziesięć minut, które wydały mi się wiecznością, wreszcie otworzyły się drzwi i na progu stała panna Stone. Była blada, jak trup.

— Mam nadzieję, że za jakąś godzinę będzie pan chyba już wolny — odezwała się do wchodzącego za nią Willmore.

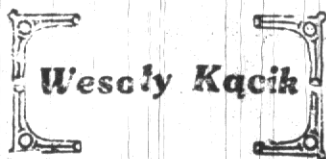
— Będę pana oczekiwał przed więzieniem.

— Udało się! — zawołała, kiedy znaleźliśmy się za bramą więzienia.

— To niemożliwe! — odpowiedziałem. — Czy naprawdę zdradził pani miejsce, gdzie zakopane są zwłoki?

— Tak jest, ale nie było to tak łatwe. Zdziwił się bardzo usłyszawszy mnie, ale powiedziałam mu, że udało mi się zaskarbić sobie pańskie zaufanie i zalecałam się do pana, a pan w to uwierzył i przypuszcza, że jestem w nim szalenie zakochana.

Dalszy ciąg nastąpi.



TEMATY JESIENNE



Do kalendarza zaglądam bardzo rzadko. Jedynie pto, żeby sprawdzić, czy jeszcze daleko do pierwszego.

I dlatego nawet nie zauważyłem, że przyszła jesień. Przypomniały mi dopiero i tem prze moczono skarpetki i łamanie w krzyżu.

Jesień! Najsmutniejsza pora roku. Szczególnie dla humorysty.

Bo o czym pisać jesienią? O deszczu? O błocie? O katarze, o którym od wieków opowiada się ten sam dowcip. Że jest szczęśliwy, bo kładzie każdą ko bietę do łóżka?

O czym pisać?

Może o parasolu? Ale co o takim głupim parasolu można napisać?

Do czego służy? No, to każde dziecko wie, że do ochrony przed deszczem, do rozbijania mężowi głowy i do zawierania znajomości ulicznych („Czy można pani służyć parasolem?” „Pozwoli Pani, że skorzystam...”).

Jakie są parasole? Męskie i damskie. Męskie, duże, chroniące przed deszczem całą osobę i damskie, chroniące tylko kape lusik. Bo kobiety nie lubią kryć swoich wdzięków, nawet przed deszczem.

Jak się należy zachowywać z parasolem, o tem chyba też każdy wie. Przesadzona jest co prawda skromność niektórych panów, którzy za żadne skarby nie rozepną parasola w obecności dam, gdyż wobec dam nie wolno nic rozpinąć. Ale w każdym razie, nawet jeżeli gospodyni domu, rozmawiając z gościem, nie wypada podczas wizyty siedzieć w salonie z rozpiętym parasolem. Nie wypada również przyjść z wizytą bez parasola, a wyjść z parasolem.

Jak się należy obchodzić z parasolem? To zależy od jego stanu.

Z nowym nie wychodzić nigdy podczas deszczu, bo się przed ko zniszczy. Jeżeli jest już dziurawy, to można z nim wyjść na ulicę, ale dopiero wtedy, kiedy deszcz przestanie padać. Bo inaczej człowiek zmoknie do nitek. Gdy już jest zupełnie podarty, można go komuś podarować, dać na cel dobroczynny.

Po przyjściu z deszczu nie należy stawiać parasola w kącie na podłodze. To tylko wprowadza niektóre niewinne stworzenia w błąd. Z parasola ścieka woda i robi się na podłodze kałuża. Biedny piesek, który na to patrzy, myśli sobie: „Jak widać, to tu można robić co się żywnie podoba” i obok parasola robi drugą kałużę. Potem dostaje za to w skórę i czuje się pokrzywdzony.

Strzałem z dubeltówki

bronił się przed włostami

Na jeziorze Gopło, kilku rybaków wieczorem zarzucało sieci na pstragi. Nagle na brzegu jeziora ukazał się dzierżawca rybołówstwa, Zygmunt Zawadzki i zaczął krzyczeć, aby niezwłocznie wyjęli swoje sieci. Ci ociągali się, wobec czego Zawadzki strzelił w ich kierunku z dubeltówki.

Strzał zrobił duże wrażenie. Bracia Trzeszczyńscy zawinęli czempredziej łodzią do brzegu i dalejże się kłócić z Zawadzkiem. Przewaga liczebna była po stronie Trzeszczyńskich. W czasie kłótni padł drugi strzał, przy czym kula ugodziła Jana Trzeszczyńskiego w okolicę skroni, nie przebijając szczęściem kości, a pozbawiając postrzelonego tylko chwilowo przytomności.

Zawadzki tłumaczył się, że pierwszy strzał dał na postrach, a drugi raz strzelił w obronę własnej, gdy Trzeszczyńscy przybyszy do brzegu z wiosłami chcieli rzucić się na niego, z zamiarem pobicia.

Sąd okręgowy skazał Zawadzkiego na cztery miesiące więzienia.

Francuzi uwielbiają blondynki

Być może dlatego, że Francuzi są przeważnie szarynkami lub brunetkami, piękna blondynka cieszy się we Francji poprostu uwielbieniem. Niekiedy bodają ich jednego konkursu piękności, aby nagrody nie zdobyła blondynka. Na rok 1930 naprzykład laureatka konkursu na najpiękniejszą dziewczynę została przesiedzianą, jasnolobą, pięknością Daniela Parola, znaną artystką filmową. Serca paryżan są zapalne i darzą swe wybranki gorącą miłością. To też filmy, w których gra Daniela Parola, cieszą się zawsze olbrzymim powodzeniem, a ukazanie się ulubionej artystki przed ekranem w dniu premiery, jak to jest w zwykłym na Zachodzie, witane jest zawsze długimi burzami oklasków.

Najlepszym filmem Daniela Parola, nakreślonym w roku obecnym, jest film p. t. „Les amours de minuit” (Miłość Zorze), który wyreżyserował niebycie kto, bo sam Augusto Genina, twórca takiego arcydzieła jak „Studentka z Quartier Latin” i „Miłość Zorze” w którym Daniela Parola gra rolę tancerki i śpiewaczki kabaretowej, po triumfalnym pochodzie przez wszystkie ekrany europejskie już w najbliższym czasie zawita do Warszawy, gdzie będzie wyświetlany w jednym z najbardziej nowoczesnych kinoteatrów stolicy.

ATLANTIC

Chmielna 33
p. 4. 6. 8. 10.15Pierwszy polski
dźwiękowiec sezonu

10c z PAWIAKA

W rol. gł.: A. BRODZISZ, B. SAMBORSKI, K. LUB-ENSKA, Z. BATYCKA, J. WĘGRZYN, K. JUSTJAN.

Bilety ulgowe i bezpłatne bezwzględnie nieważne.

— Ludzie są niesprawiedliwi — myśli. Parasolowi wolno, a mnie nie!

Jeżeli w powyższym feljetonie jest za dużo wody, to nie moja w tem wina. Bo czy może być bardziej wodnisty temat jak deszcz i parasol?

Napoleon Sadek.

Kawaler

Wesół i szczęśliwy,

niefrasobliwy

życiowy wieszak.

— Dziś u kłósów na obiedzie,

na jutro zaproszony

do zony

lęka...

I ojczym czeka

go solidna libacja.

U Zetów kolacja

z tańcami.

Z pannami

rozmawia z łaski.

Narzeczona potrzaski

omija rozważnie.

Zato przeważnie

uwodzi mężatki, rozwódki.

Nikt mu nie wymawia ile wypł

wódek!

ze grywa w karty, bilard.

— Wart

wiele swobodny żywot kawalera,

bowiem nikt mu nad ucem nie

zrzędzi, nie gder!

Servus.

PRZEKLEŃSTWO GRZECNU

Wstrząsająca tragedia z życia wyższych sfer stolicy

— Teraz, panie baronie, — odparł Gierlicz — jest pan wolny, jak ptak. Liczę na to, że pan mi nie weźmie za złe pewnych kroków, nieco ostrych i stanowczych. Zrozumie pan również, że po takiej nocy, hrabinie należy się wytchnienie. Z kilka godzin każe pan hrabinę odwiedzić na kolej. I wszelki wypadek towarzyszyć jej będzie Pik. To człowiek, na którym można polegać. Ja już się zajmę doręczeniem hrabinie Czarowskiemu listu hrabiny i pańskiego. Uczynię to w taki sposób, aby się nie domyślił, że maczałem ręce w tej całej sprawie. Jeżeli hrabia Czarowski nie dojrzy w tem wszystkim ręki Opatrzności i nie ustątkuje się, będzie to oznaczało, że to już człowiek bezpowrotnie zgubiony. A teraz, baronie, może pan iść, skąd pan przyszedł.

Ale dodał jeszcze zapytanie:

— Czy baron pozwoli mi się jeszcze uważać za jego gościa?

Szule poczerwieniał ze złości i syknął:

— Owszem, przed ludźmi tak, aby nie wzbudzać podejrzeń. Ale rozumie pan chyba, że poza tem od dziś już się nie znamy. Choć z drugiej strony, uprzedzam pana, że na tem się, oczywiście, sprawa między nami nie skończy.

— Jak pan baron zechce.

— Pan dużo podróżował, więc pan wie, że świat nie jest taki wielki. My się jeszcze w życiu spotkamy. Dowiedzenia panu.

— Dowiedzenia, panie baronie.

Baron nacisnął guzik przy portrecie i zniknął przez potajemne wejście.

Teraz dopiero hrabina wyciągnęła obie ręce ku Gierliczowi, wołając:

— Pan jest moim zbawcą! Będzie pan, może zbawcą mojego męża. Czemu zawdzięcza panu tak wiele dobrego? W imię czego pan mnie tak broni?

Wtem nagle potajemne drzwi znów się gwałtownie otworzyły i zachrypły głos barona wrzasnął:

— Hrabina się jeszcze pyta? Przecież to takie jasne! Cj ec broni swoją rodzoną córkę!

— Kłamstwo! — ryknął Gierlicz i rzucił się ku portretowi.

Ale ten błyskawicznie się zamknął za baronem.

Gierlicz nie umiał znaleźć guzika, otwierającego potajemne drzwi.

Baron uratował się przed okrutnym gniewem Gierlicza. I to było jego szczęście, bo gdyby teraz wpadł w ręce Jana, rozszarpany byłby na sztuki.

Wciąż jeszcze dysząc wściekłością, Jan rzekł szybko hrabinie:

— Przekonany jestem, że hrabina nie uwierzy w to oszczerstwo, w tę obelgę, którą nędznik usiłuje skłaść cześć nieboszczki matki hrabiny.

Drżąc jeszcze na całym ciele, dodał:

— Bronię hrabinę, bo rzeczywiście kochałem jej matkę, a hrabina jest do niej podobna, jak dwie krople wody. Ale właśnie dlatego, że ją kochałem, nie pozwolę nikomu kłaść jej pamięci. Ten łotr mści się zbyt nikczemnie.

Ale te słowa nie zdołały rozjaśnić czoła Miry, nagle tak zaszepione.

Znów, znów ta straszna myśl...

Widząc jej wzruszenie, Jan mówił z jeszcze większą siłą:

— Owszem, ubóstwiałem matkę hrabiny, ale miałem dla niej takie uwielbienie, jak dla bóstwa. Kochałem ją zdala i skrycie. Nie mogłem liczyć na wzajemność. Była bogata, ja byłem niezamożny. Pociąg miałem jej nawet zwierzać się z mych uczuć? W dzień jej ślubu wyjechałem w dżiki kraje. Ale pamięć o niej pozostała w mem sercu nazawsze. Nigdy nie kochałem innej kobiety i ciebie, hrabino, kocham, jak własne dziecko, ponieważ jesteś jedynym widomym śladem mojej zmarłej ukochanej. Oto prawda. Bronię jej do ostatniej kropli krwi. Tak samo będę bronił ciebie, hrabino. Narazie tu za portretą pilnować będzie hrabinę mój wierny Pik. Proszę mu ufać całkowicie. Gdy tylko będzie jasno, proszę natychmiast szykować się do odjazdu. Nie chciałbym, aby hrabina pozostawała w domu szubrawca ani chwili dłużej.

Uściskał mocno ręce hrabiny, ucałował je i wyszedł.

Tegoż ranka hrabina wyjechała z Wieżyc.

Gdy przybyła do Warszawy, dowiedziała się, że scisniętym sercem, że jej mąż nawet do domu nie zajrzał.

Tegoż wieczora pojechała w rodzinne strony.

Na stacji zastała konie, które odwoziły ją wprost do leśniczówki.

Tam znalazła już swą mamkę, starą Maciejową, matkę Stefę.

Mira nie powiedziała jej nawet jednego słowa.

Rzuciła się odrazu starej piastunce na szyję i kryjąc głowę w jej łonie, które ją wykarmiło, nagle wybuchnęła rzewnym płaczem, chcąc wreszcie wypłakać swój ból, całą swoją niedolę i wszystkie dotychczas przeżyte udręki...

Gdy Mira przebudziła się nazajutrz z rana po kamiennym śnie, w jaki zapadła po przybyciu do leśniczówki, poczuła się nagle tak dobrze, tak błogo, jak bodaj jeszcze nigdy.

Zasnęła w mroku koszmarnych widziadeł, i dręczących zmor. Budziła się w zacisznym ustroju, jasnym, świetlanym, pogodnym.

Jakże dobrze czuła się tu, zdala od hałasów i wrzasków zgiełkowej Warszawy!

Spojrzała przez okno i ujrzała, jak właśnie za jeżdżała na koniu ks. Górecki. Strasznie się postarzał, zgarbił, jeszcze bardziej pościwał. Już był białutki, jak gołąb.

Powstanie ich było niewesołe. Księżę uściskał mocno jej dlonie i zapytał:

— Błada, mizerna, smutna, samotna?... Nie-szczęśliwa?

Nie usiłowała go łudzić.

Szepnęła tylko:

— Nie skarzę się...

Księżę załamał ręce. Zawołał:

— I to wszystko moja, moja wina... To mnie do-bije... To mi zatruje ostatnie dni życia!

Posadził ją w fotelu, sam usiadł obok i rzekł:

— Porozmawiajmy. Chcę wiedzieć o wszystkim. Musisz mi wyznać każdy drobiazg, bo mam prawo do twej szczerości, jako twój ojciec...

Słyszając to słowo, Mira drgnęła...

Nie wierzyła bowiem zaprzeczeniom Jana Gierlicza.

Spojrzała na księcia oczami, pełnymi wdzięczności i rzekła:

— Serdecznie dziękuję za tylkokrotnie okazaną mi dobroć. Będę zato dozgonnie wdzięczna i oddana.

Dalszy ciąg nastąpi.

Ostatnie Wiadomości Sportowe

Zawsze naprzód!

Tępo, ciężki sezon jesienno-zimowy dla wszystkich miłośników sportu. Muszą oni bowiem pamiętać o tem, że kto stoi na miejscu, ten coją się ustecz i tylko szczerą pracą i wielką siłą woli może do poziomu tych najlepszych, najstarszych, najdoskonalszych. Nic to, że największe, choćby sukcesy nie oszałamiały naszej wielkiej rodzimych i nie!

BOBINSKI, z ŁKS ustanowił nowy rekord polski w rzucie oszczepem oburącz — 9131 mtr. Bobiński rzucił prawą ręką 5588 mtr., lewą — 3543 mtr.

CHMIELEWSKI, bokserski mistrz Polski z Łodzi ukończył swój termin dyskwalifikacji, nałożony przez łódzki związek bokserów i w najbliższym czasie powraca na ring.

KUSOCINSKI, po odbytych „pojedynkach” z Nurmim i zwycięstwie nad Virtanenem zyskał nie zwykłą popularność w całym świecie sportowym. M. in. prasa belgijska podkreśla, że chwili obec-

nej Kusociński jest jedynym biegaczem na świecie, mogącym poważnie zagrozić Nurmimu.

Dr. LUSTGARTEN, znany sędzia piłkarski z Krakowa, prowa dził wczoraj międzypaństwowy mecz piłkarski Łódź — Estonia w Rydze. Z kolei, na zaproszenie szwedzkiego Zw. piłki nożnej, Dr. Lustgarten będzie sędzią na jednym z meczów, rozegranych w przyszłym sezonie przez reprezentację szwedzką.

PETEREK, z Ruchu oraz ŁAGODNY z Pogoni ukarani zostali tygodniową dyskwalifikacją za brutalną grę.

Bieg na 100 i 200 mil ang.

Najdłuższym dystansem dla lekkoatletów jest t. zw. bieg mara- toński na przestrzeni 422 klm. Jest to zdawało by się największym wysiłku, na jaki może się zdobyć wytrwałość człowieka. Jak się okazuje jednakże, nie ma takiego rekordu, któryby nie mógł być pobity. W Nowym Meksyku, w górach Sierra-Madre, żyją dwaj młodzi Indianie, należący do slyn-

nego szczepu szybkobiegaczy Tarahumar, którzy mogą przebiec biegiem przeszerzenie sięgające 100, 150, a nawet 200 mil angielskich. Występ tych biegaczy na jednym ze stadjonów nowożytnych wywołał niezwykle sensację i podziw dla nieludzkiej wyprost wytrzymałości tych młodzieńców.

25 lat na rowerze

Słynny belgijski kolarz, Victor Linart obchodzi w pierwszych

dniach października b. r. rządk jubileusz: 25-lecie startu na torze

Przed 18-tu laty, t. j. w roku 1913, Linart zdobył mistrzostwo Belgii, z biegiem na 422 klm. Obecnie 42 lata, starczy mu jeszcze do 400 klm. w każdym tygodniu, bijąc niejednego z najlepszych zawodników belgijskich i zagranicznych.

Wytrwałość istotnie zdumiewająca.

Sport i radio

W Czechosłowacji odbędzie się wielkoleśny zjazd i motocykle, zaopatrzone przez sportową, a mianowicie, przez „Pogoni” z listem przy pomocy radia. Zawody zorganizowane będą w sposób następujący: samolot, zaopatrzony w stację telegrafu bez drutu, szukać będzie „lisa”. Złazszy go, prześle drogą radiową wszystkim pekującym na starcie samochodom i motocyklom.

Na międzynarodowej arenie

LONDYN. Liga piłkarska Anglii — Liga Irlandii 4:0.

CHICAGO. Znany bokser amerykański, narodowości polskiej, King Lowinski remisował ze znanyim pięściarzem amerykańskim, Irlandczykiem, Ire Con O'Kelley.

WIEN. Pół finałowe zawody piłki nożnej o puchar Europy Srodkowej pomiędzy wiedeńską „Vienną” i rzymską „Roma” przyniosły zwycięstwo drużynie Wienne w stosunku 3:1 (3:0).

ZAGRZEB. Podczas zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Jugosławii, zawodnicy austriaccy trzy nowe rekordy jugoslawian: skok w dal — 687 cm., rzut młotem — 46,87 mtr., trójskok — 13,80 mtr.

HELSINKI. W biegu maratońskim o mistrzostwo Finlandii 10 zawodników uzyskało czas poniżej 3 godzin! Zwycięzca, Toivonen, pokrył dystans 42,2 klm. w czasie 2:37:08 sek.

Z ostniej chwili

W BIEGU na 3 klm. Kusociński, wodach lekkoatletycznych (w Warszawie) zwyciężył reprezentację czeskiego Virranena w czasie 8:39:8. Czas Virranena 8:40:4.

LEGJA pokonała zespół Hakoahu (Łódź) 3:0 (1:0).

REPREZENTACJA pań w zawodach hipieczych w Tallinie, jeźdźcy nasi zajęli w konkursie na dystansie 600 mtr. 1. miejsce.

KRONIKA

WRZESIEŃ

28

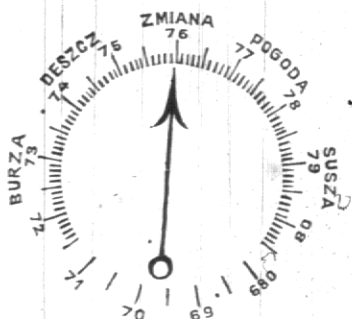
Poniedziałek

Wschód słońca
g. 5 m. 30
Zachód słońca
g. 17 m. 23

Winszujemy:

Dziś — Wacławowi
Jutro — Michałowi

Jaka będzie dziś pogoda?



barometr wskazuje ciśnienie o 6 rano

Wczoraj ciśnienie barometr.
758 — tendencja zniżkowa

Nocne dyżury aptek

Dziś: Apteka Farna, Plac
Batorego 8. Tel. 297.

Apteka E. Stepińskiego
ul. Jerozolimską 4, tel. 312.

Apteka Trop Kryńskiego ul.
Białostocka 54, tel. 103.

Co usłyszymy dziś
przez radio.

WARSZAWA. Godz. 10.15 Prze-
gląd prasy kraj. PAT. 11.58 Sygnał
czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał
krak. 12.05 Program na dz. bieg. 12.10
płyty gramofonowe 13.10 Urząd. kom.
Państw. Inst. Met. 14.50 komun. go-
spodarczy 15.25 odczyt 15.45 komun.
16.00 Muzyka z płyt gramofonów.
16.50 Kom. Cent. B. Hydr. dla żegl. i ry-
baków 17.15 płyty gramof. 17.35
Odczyt 18.00 Muzyka lekka 19.00 Roz-
maitości 19.20 Muzyka z płyt gramof.
19.40 Skrzyn. poczt. rolnicza. 19.55
Urząd. Kom. Państw. Instyt. Meteor.
20.00 Prasowy Dz. Radiowy 20.10
kom. sportowy 20.30 opera płyty gr.
22.15 Dod. do Pr. Dz. R. 22.20 felfeton
22.35 Kom. sportowy 22.40 Komun.
meteor. lotn. sportowy i polic. 22.45
Program na dzień następny. 22.50
Muzyka taneczna

Scena i ekran.

Teatr Miejski — Dziś niecz.

Kino Światowid — „Simba”
„Eskadra Orłów”.

Kino Polonja — „Monte
Carlo”.

Kino Apollo — „Casanova”.

Kursy Kierowców
SAMOCHODOWYCH.

pod kier. techn.

P. ŻURAWSKIEGO
zostaty przeniesione
do domu nr. 7 przy ulicy
Mostowej.

Przemysł białostocki zagrożony
wskutek krachu angielskiego.

Nikt nawet nie przypuściłby,
że krach angielski dał się we
znaki przemysłowi włókienni-
czemu w Białymstoku. A jed-
nak, ostatni przewrót finanso-
wy w Anglii wpłynął kolosal-
nie na tok normalnych prac
białostockich fabryk włókien-
niczych.

Jak wiadomo fabryki biało-
stockie ostatnio pracowały na
eksport prawie wyłącznie dla
Anglii.

Ostatnie wypadki na giełdzie
w Londynie pokrzyżowały kom-
pletne plany przemysłowców
białostockich.

Wogóle Białystok ma dziwne
szczęście do wszelkiego rodza-
ju krachów finansowych. Np.
2 lata temu kiedy przemysł
białostocki zdawało się jest na

drodce do rozwoju i zaczął
eksportować większe transpor-
ty swych wyrobów do Charbi-
na, powstał zatarg sowiecko-
chiński, waluta chińska upadła
i do dzisiejszego dnia nie jest
ustabilizowana, co wpłynęło na
wstrzymanie eksportu.

Dziś mamy to samo z An-
glią i od paru dni druty telegra-
ficzne jęczą od nadmiaru de-
pesz Białystok—Londyn.

Jak nas poinformowano,
przedstawiciel jednej z tamtej-
szych większych firm, który
obecnie znajduje się w Anglii,
wycofał się z transakcji, jaką
niedawno zawarł z dużym do-
mem towarowym angielskim.

Wogóle horoskopy są bardzo
smutne i panuje nastrój nie-
pewności o jutro.

Ostatnia nadzieja Posiadacze polis
ubezp. t-wa amer.-ros. mogą wnosić
pretensje.

W związku z komunikatem
z dnia 28 bm. w sprawie zgło-
szenia praw wierzycielskich
przez posiadaczy polis aseku-
racyjnych, opiewających na ru-
ble rosyjskie, a mianowicie:

Pierwszego Rosyjskiego T-wa
Ubezp. z roku 1827; Rosyjskie-
go T-wa Asek. w Petersburgu;
Drugiego Rosyjsk. T-wa Ubezp.;
Moskiewskiego T-wa Ubezp.
„Moskwa”.

Do kapitałów wspomn. T-w
ulokowanych w Ameryce Pół-

nocnej, zaznaczamy, iż osta-
teczny termin zgłoszeń upływa
z dniem 10 października rb.
Termin ten jest uzależniony od
wyroku Sądu Najwyższego w
stanie New Jork, wskutek cze-
go nie będzie sprolongowany.
Ścisłych informacji udziela
Polsko-Amerykańska Izba Han-
dlowa w Warszawie, a w Biał-
ymstoku p. Włostowski, War-
szawska 20a m. 5 w godz.
10—12 przed południem.

Dobrze, że to nie w Grodnie.
Jednak na ostrożności nigdy się nie traci.

Nietęgę miny mieli onegdaj
p. Aleksander Susanin i jego
nadobna małżonka, gdy pod-
czas spożywania obiadu do
mieszkania ich wszedł jakiś
osobnik z teką w ręku, wto-
warzystwie jeszcze dwóch pa-
nów i bez powitania i słów
tłumaczenia, podszedł do stołu
i nie zwracając uwagi na onie-
miałych ze zdziwienia małżon-
ków, zagarnął do kieszeni znaj-
dującą się tam biżuterję, w po-
staci złotych pierścionków i
zegarka i bez chwili wacha-
nia, skierował się ku wyj-
ściu. Zajęty trawieniem o-
biadu gospodyni przemknęła
myśl: Grabież w biały dzień
i kierując się instynktowna, w
takim wypadku obroną mień-
nia, rzuciła się zaciekle na tajem-
niczego właściciela obszernej
teki, chwytając go za gardło i
odbierając zagarniętą w tak
bezcelny sposób biżuterję, po-
czem z okrzykiem oburzenia
wypchnęła wszystkich trzech
za drzwi.

Domniemany napastnik nie

dał jednak za wygraną i otwo-
rzywszy tym razem delikatnie
już drzwi, wsunął przez szparę
jakiś dokument, który stwier-
dzał, że jest on sekwestratorem
miejskim 6-go rewiru p. Ako-
ronko i przyszedł do p. Susa-
nina w celu zasekwestrowania
jego rzeczy za zaległe podatki.
Dopiero wtedy pozwolił p. Su-
sanin „pomysłowemu” sekwe-
stratorowi wykonać swój obo-
wiązek służbowy, a po jego
odejściu wniósł zażalenie do
Magistratu na dziwne zachowa-
nie się agresywnego sekwestra-
tora, podczas pełnienia obowią-
zków służbowych.

Przykry ten incydent miał
miejsce w Wilnie.

Wobec tego jednak, że prze-
pisy dla sekwestratorów wsze-
dzie są jednakowe może się to
zdarzyć i poza Wilnem.

Wprawdzie i u nas bywały
skargi na sekwestratorów lecz
takiego wypadku jeszcze nie
było — i lepiej żeby się obe-
szło.

Ohydny czyn degenerata.

Przedwczoraj osadzono w wię-
zieniu w Wilnie dzierzawcę maj.
Pinchusa Zejdnikowa. Stoi on
pod zarzutem pełnej ohydy i
zgrozy, zbrodni systematyczne-
go gwałcenia swych nieletnich
córek.

Najstarsza córka degenerata
16 letnia Scnia poskarżyła się
p. Ziernikowskiemu właścicie-
lowi dzierzawionego przez Zej-
dnikowa majątku w Święciań-
skim i ze łzami opowiedziała
mu, że ojciec jej od dłuższego
już czasu zmusza tak ją, jak i
jej dwie młodsze siostry do
uległości przy zaspakajaniu je-
go ohydnych zachcianek.

Broniły się przed tem jak
tylko mogły, ale obrona ta nie
odnosiła najmniejszego skutku
i dziewczęta musiały ulegać

przed groźbami, a niejednokrot-
nie i przemocą fizyczną zwy-
rodnialego ojca.

Kończąc swe opowiadanie
dziewczynka prosiła p. Zierni-
kowskiego by wpłynął na ich
ojca, ażeby ten dał im naresz-
cie spokój.

Właściciel majątku zamiast
jednak rozmawiać w tej sprawie
z Zejdnikowem, powiada-
mił o wszystkim policję, w
wyniku czego wdrożono ener-
giczne dochodzenie, w pierw-
szym zaś rzędzie wszystkie
dziewczyny poddano badaniom
lekarskim.

Badania te potwierdziły w
zupełności zeznania 16-letniej
Zejdnikówny, wobec czego oj-
ciec jej został niezwłocznie
aresztowany.

Długi powodem samobójstwa.

Tragiczny los dotknął p. A.
Limona, kupca i przemysłowca
drzewnego, w m. Bereza Kar-
tuszka.

Limon, nie mogąc opłacić
wexli, poprosił wierzycieli o
zwłokę, obiecując, że odda
wszystko co do grosza z chwi-
lą sprzedania domu, o co usil-
nie zabiegał. Zanim jednak

przyszło do zgody z nowonabyw-
cą, dom wystawiono na licy-
tację za dług hipoteczny, za-
ciągnięty na budowę

Limon zastrzelił się w dniu
licytacji.

Przejęci tragedją wierzyciele
odesłali wdowie samobójcy wek-
sle, rezygnując z dochodzeń
swych pretensyj.

Niewybredny

P. Malinowskiemu Stanisła-
wowi ukradł, jak twierdzi nieja-
ki Suchocki Piotr, zam. przy ul.
Rzeźnickiej tyle oto różności:
trzewiki, skarpetki, chleb i kiel-
nie.

Pewnikiem wybiera się w po-
dróż, skoro się zaopatrzył w
odpowiednie ekwipunek i pro-
wiant. Ale pocóż mu potrzeb-
na kielnia?

Niedaleko powędruje, bo p.
Malinowski zameldował o kra-
dzieży policji.

Kradzieże.

Kuźnicki Franciszek, zam.
przy ul. Łososińskiej 31, za-
meldował o kradzieży na jego
szkodę licznika samochodowe-
go wartości 150 zł. przez Szy-
mona Hilarego, zam. w Grodnie
przy ul. Brygidzkiej 11.

Dański Abram, zam. przy ul.
Bonifraterskiej 15, zameldował
o kradzieży na jego szkodę
słupów wartości 20 zł.

Rożańskiej Marii zam. w Su-
wałkach przy ul. Noniewicza 18,
skradziono w pociągu na szla-
ku Suwałki—Grodno dowód o-
sobisty i pięćset zł. gotówka.
Celem wykrycia złodziejszka
policja wszczęła dochodzenie.

Kto wygrał bilety?

Czytelnicy, którym w dniu
wczorajszym dostał się do ręki
numer naszej gazety z nastę-
pującą omyłką w ogłoszeniu
kina „Światowid”:

„Eskadra Orłów” zamiast
„Eskadra Orłów”.

zechcą zgłosić się z tym nu-
merem do administracji nasze-
go pisma celem otrzymania
bezpłatnych biletów na pierwsze
miejscia do najwytworniejszego
kina w Grodnie „Światowid”.

Po wygrane bilety należy
zgłaszać się w przeciągu 2 dni.
Późniejsze zgłoszenia nie będą
uwzględniane.

L. O. P. P.

IV Krajowy Konkurs
Samolotów Turystycznych

W dniu 29 września rb. o g.
6 m. 30 (rano) rozpoczyna się
przylot samolotów na lotnisko
L. O. P. P. w Karolinie. W kon-
kursie bierze udział przeszło
20 samolotów.

Dla życzących powitać dziel-
nych lotników zostanie urucho-
miona komunikacja autobuso-
wa z pl. Batorego od g. 6 rano.

Apel Zarządu Stowarz.
Pań Miłosierdzia Św.
Wincentego à Paulo
do Społeczeństwa.

Stowarzyszenie Pań Miło-
sierdzia Św. Wincentego à Paulo
przy Farze Grodzieńskiej, z po-
wodu tak gwałtownie nasuwa-
jących się chłódów jesieni po-
nownie pozwała sobie przypom-
nieć się Sz. Społeczeństwu, go-
rąco je zapraszając do współ-
pracy w chwili obecnej, do łas-
kawego składania do Biura
naszego ul. Horodniczańska
Nr. 23 ofiar: czy to z używa-
nego ubrania, czy też bielizny,
jak i obuwiu zarówno dla do-
rosłych jak i dla dzieci, na co
są wyjątkowo często zapotrze-
bowania i za co z góry serdecz-
ne „Bóg zapłać” składa
Zarząd.

Pożar.

We wsi Koniuchy gm. Jezio-
ry, w stodole należącej do Zor-
ko Aleksego, wskutek nieostroż-
nego obchodzenia się z ogniem
powstał pożar, który strawił 3
domy mieszkalne i 3 komplety
zabudowań gospodarskich. Stra-
ty wynoszą około 2.5000 zł.

Kupujcie wyroby krajowe

KINO
„Światowid”
Brygidzka Nr 2
pocz. seansów:
I—17,30, II—19,40, III—21,40.
Ceny miejsc: parter 80 gr.
balkon 60 gr.

D Z I S potężny dramat francuskiego arcydzieła
Front w ogniu bojowym. Najazd cepelinów na Paryż.
Eskadra Orłów Gorączkowa miłość
skazanych na niechybną śmierć
Doborowa orkiestra symfoniczna,
Dziś po południu o godz. 13 po cenach zniżonych.
„SIMBA” KRÓL PUSZCZY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza Śmigłego Nr. 6.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wyraz.
dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko.

Druk. Oleński i Recko Grodno Rydza-Śmigłego 6.

Redaktor przyjmuje od 15—18